Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 22 SIERPNIA 1933 NR. 98

Marzenia współczesnego Polaka,

które częściowo zostały skonfiskowane.

Pod tytułem „Marzenia współczesnego Polaka“ pisze p. Zygmunt Domański w piśmie „Wspólna Sprawa“, jak następuje:

— „Marzę o tem, by w Polsce panował ład, porządek i uczciwość.

Marzę, żeby prawo obowiązywało nietylko zwykłego obywatela, ale i urzędnika państwowego bez względu na zajmowane stanowisko, żeby nie było nikogo poza prawem i nikogo ponad prawem.

Marzę, żeby przykazania Dekaloga: nie kradnij, nie zabijaj, nie pożądaj, nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu oraz inne przykazania Boskie i ludzkie były szanowane nawet przez wysoce skądinąd uprzywilejowanych.

Marzę, by rządzili Państwem ludzie, wiedzący, czego chcą i stawiający sobie nietylko teoretycznie, ale i praktycznie hasło: dobro Państwa, a nie partji najwyższem dobrem.

Marzę, by nawa państwowa kierowana była według jakiegoś rozumnego i stałego programu, przystosowywanego wedle potrzeby do chwili bieżącej, a nie bez sensu od wypadku do wypadku.

Marzę, by najwyższem kryterjum w sprawach państwowych było dobro tysiącletniego narodu polskiego, a nie partji czy nawet chwilowego zlepku politycznego, opartego na bardzo kruchej podstawie, jaką z natury rzeczy musi być śmiertelny człowiek.

Marzę, by w Polsce wytępione było nieszczęsne „partyjnictwo“, by pod hasłem bezpartyjności nie zmuszano ludzi do wyrzekania się myślenia, pokazując im jednocześnie w jednej ręce monetę jako nagrodę za uległość, a w drugiej bat jako groźbę za myśl samodzielną.

Marzę, by nikt nie był zmuszony do frymarczenia sumieniem dla uratowania kęsa chleba dla siebie i swej rodziny najbliższej.

Skonfiskowane

Marzę, by wszelkie nieprawości w życiu publicznem tępione były naprawdę i z całą energją bez względu na to, czy popełnił je „swój“ czy ktokolwiek inny.

Marzę, by najskromniejszy nawet urzędnik państwowy umiał zachować swą godność osobistą i by dla przypodobania się chwilowym przełożonym nie upadlał się wysługiwaniem.

Marzę, by cenzor i jego przełożeni nie naigrywali się nigdy z obowiązujących ustaw i by rozumieli, że inne są zadania cenzury w niepodległej Polsce, a inne w carskiej lub bolszewickiej Rosji, marzę, by cenzor czytywał uważnie ustawę prasową i nie wyczyniał z nią nigdy nieprzyzwoitych hocków-klocków.

Marzę, by ludzie, zajmujący publiczne stanowiska, zwłaszcza posłowie i sanatorowie, orjentowali się, jakiej się roli podjęli i pamiętali, zaco biorą pieniądze ze skarbu państwa, a nie ze szkatuły prywatnej.

Marzę, by parlamentarzyści, choćby bardzo rzadko, ale pomyśleli, do czego Polska zamierza, by pamiętali, że Polska to wielka rzecz, która trwać musi dłużej niż życie czy zdrowie jednostek.

Marzę, by raz wreszcie zapomniano o przeklętem polskiem powiedzonku: „jakoś to będzie“.

Marzę, by zrozumiano powszechnie, że każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje.

Marzę, by państwowcami nazywali się nietylko ci ludzie, którzy żyją na koszt Państwa, ale i ci, którzy dlań chcą pracować uczciwie i wedle najlepszego własnego przekonania.

Marzę, by już nigdy nie znalazł się ktoś, ktoby się ośmielił poniewierać godność Narodu Polskiego, plwając nań i zohydzając przed swoimi i obcymi.

Marzę, by hasło sanacji moralnej nie było nigdy wyświechtanym liczmanem, przeciwnie, by w przyszłości zostało zrealizowane naprawdę. Marzę, by zasiedli w zasłużonym kryminale deklamatorzy na temat moralności, o ile nic z nią wspólnego w rzeczywistości nie mają.

Marzę, by pieniądze publiczne nie były trwonione ani rozkradane.

Skonfiskowane.

Marzę, by Polska zabrała się do uporządkowania spraw wewnętrznych jak najprędzej i by zdążyła to zrobić na czas, tj. przed chwilą zaatakowania przez Niemcy, doprowadzone do prawdziwej potęgi przez rząd, wiedzący, czego chce.

Marzę, by w naszem Państwie szewc nie robił zegarków, krawiec nie kuł koni, generał nie dowodził bankiem, doktór nie kierował fabrykami państwowemi, by na dyplomatę zagranicznego nie szedł urzędnik, niezdatny do służby wewnętrznej, by wysokimi urzędnikami nie byli mianowani dozorcy więzienni, by najwyższe, średnie i niższe stanowiska nie zajmowali ludzie, możliwie jak najbardziej nieodpowiedni, słowem, by nie wzorowano się w życiu prywatnem i publicznem na sławnej bajce Kryłowa „Kwartet“, opowiadającej o małpie, ośle, koźle i niedźwiedziu, próbujących dać koncert symfoniczny.

Marzę... marzę o wielu rzeczach, ale przedewszystkiem o tem, by choć część wyżej wymienionych marzeń stała się... rzeczywistością“.

Przebudowa rządu?

P. major Jędrzejewicz dąży podobno do „zmiany warty“.

W związku z powrotem z Pikiliszek marsz. Piłsudskiego pojawiły się w Warszawie w kołach politycznych pogłoski o możliwości rekonstrukcji gabinetu.

Na pierwsze miejsce wysuwana jest zmiana ministra spraw wewnętrznych i ewentualność ustąpienia płk. Pierackiego. Jak wiadomo, o możliwości jego dymisji mówiono jeszcze przed wakacjami. Zmiana na stanowisku ministra spr. wewnętrznych ma go uchronić przed interpelacjami poselskiemi w szeregu drażliwych spraw, jak: sprawa morderstwa śp. magistra Chudzika, sprawa wadowicka, głośne zajścia w Małopolsce zachodniej itd. Tekę ministra spraw wewnętrznych, według pogłosek, objąłby płk. Prystor.

Uchodzi również za rzecz niemal pewną, że generał Sławoj-Składkowski ustąpi z ministerstwa spraw wojskowych i obejmie tekę ministra komunikacji. Co do ministra sprawiedliwości, p. Michałowskiego, mówi się, że ma pozostać na swojem stanowisku aż do całkowitego ukończenia sprawy brzeskiej.

Rewizje i aresztowania

wśród narodowców w Zywcu i w Bielsku.

Zywiec. Organa policyjne w Zywcu przeprowadziły rewizje w lokalu sekretarjatu powiatowego Str. Nar. w Zywcu. Rewizja nie dała żadnych rezultatów (poszukiwano nielegalnych ulotek). Po rewizji aresztowano kierownika biura pow., Wilhelma Bartyzela i osadzono go w areszcie policyjnym w Zywcu. Zdążającego do Zywca, p. Stanisława Kwaśnego, kier. obwodowego Str. Narod., aresztowano na ulicy i osadzono w tem samem więzieniu.

W związku z tem przeprowadzono rewizję także w Domu Polskim w Bielsku, gdzie zabrano broszury i pocztówki. Zostały uznane za nielegalne broszury Romana Dmowskiego „Kościół, naród i państwo“ i „Polityka zagraniczna“. Aresztowano p. Andrzeja Słonkę (któremu podczas rewizji odebrano „Mieczyk Chrobrego“) i osadzono w areszcie policyjnym w Bielsku. Następnego dnia został zawezwany do policji śledczej w Bielsku goniec biurowy w Domu Polskim, p. Tadeusz Damek, który został aresztowany i osadzony w tem-że więzieniu. Zaznaczyć należy, że p. Damek jest jeszcze małoletni (15 lat).

Aresztowanych wypuszczono dnia następnego.

I Bułgarja broni się przed żydami!

Wiedeń. Zydowska Agencja Telegraficzna donosi z Sofji:

Naczelna bułgarska rada szkolna na ostatniej swej sesji, pomimo protestów przedstawiciela żydowskiego, p. Sz. Nawona, zmieniła dotychczasową ustawę szkolną w tym sensie, że faktycznie zniesiono autonomję szkolnictwa żydowskiego. Ograniczono przytem również prawa nauczycieli — żydów, którym na mocy nowej ustawy nie wolno wykładać trzech przedmiotów: języka bułgarskiego, dziejów i krajoznawstwa Bułgarji. Postanowienie to jaskrawo koliduje z równouprawnieniem żydów.

Zydowskie szkolnictwo prywatne, utrzymywane z funduszów żydowskich, traci prawo ustalania budżetu i angażowania nauczycieli. Aczkolwiek subwencje państwowe dla szkół żydowskich mają jedynie charakter fakultatywny i są nieznaczne, budżety szkolne wymagają zatwierdzenia przez władze okręgowe.

Trzy wyżej wspomniane przedmioty również w szkołach żydowskich mają być wykładane wyłącznie przez Bułgarów. Pozatem nie wolno zatrudniać jako nauczyciela osoby, nie posiadającej obywatelstwa bułgarskiego. Ostatnie postanowienie utrudni niesłychanie sytuację szkół żydowskich, które z reguły sprowadzały z zagranicy nauczycieli przedmiotów żydowskich.

Gdy tak Bułgarzy wprowadzają ograniczenia w szkolnictwie dla żydów, u nas niektóre gimnazja z językiem wykładowym hebrajskim otrzymują prawa szkół państwowych. Ale też w Bułgarji niema B. B.

Energiczne wystąpienie francuskich instytucyj oficjalnych

w obronie przed plagą żydowską.

Po raz pierwszy francuskie instytucje oficjalne, jakiemi są 3 izby handlowe Alzacji i Lotaryngji, występują publicznie — wedle doniesień „Kurj. Warsz.“ — przeciwko osiedlaniu się na stałe żydów emigrantów z Niemiec w trzech departamentach odzyskanych. Niebezpieczeństwo konkurencji gospodarczej, jakie grozi kupcom i przemysłowcom Alzacji i Lotaryngji ze strony emigrantów — pisze „Matin“ — zwycięża wszelkie inne względy i podyktowało owym izbom rezolucje, które żądają wyraźnie zakazu stałego osiedlania się żydów niemieckich w Alzacji i Lotaryngji oraz wypowiedzenia konwencji z Niemcami z r. 1927, która nadaje obywatelom niemieckim prawo narodu najbardziej uprzywilejowanego w dziedzinie pobytu i osiedlania, jak i wykonywanie przemysłu lub handlu we Francji.

Izby handlowe trzech departamentów zgadzają się jedynie na udzielenie prawa azylu Niemcom i tymczasowego pobytu — jak pisze izba handlowa z Metzu — „tym elementem, wysoce niepożądanym, które stają się prawdziwą plagą dla kupców francuskich“.

Ojciec św. błogosławi pismom polsko-kat.

Ojciec św. Pius XI przyjął 10 bm. na specjalnem posłuchaniu dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego. Witając go, błogosławił mu z wielką serdecznością, przyczem parę słów wypowiedział po polsku. W rozmowie z ks. prałatem Kaczyńskim Ojciec św. pytał o wiadomości o duchowieństwie, składał życzenia pomyślnego rozwoju i błogosławił polskiej prasie katolickiej.

Głęboko wzruszony wielką łaskawością i przychylnością Ojca św., ks. prałat Kaczyński z podziwem wyrażał się o niezwykłej energji, świeżości umysłu i wyglądzie Ojca Chrześcijaństwa, świadczącem o Jego dobrem zdrowiu.

Zjazd dziadostwa.

Pod powyższym tytułem ukazał się w jednem z pism poznańskich opis niedawno odbytego zjazdu „Strzelca" w Poznaniu. Pismo, które artykuł ten zamieściło, zostało skonfiskowane, ale **sąd nie zatwierdził konfiskaty.** Podajemy zatem poniżej opis tak trafnie ujętej „parady strzeleckiej". **Red.**

Było tego dużo, bardzo dużo — siła wielka. Megafony na Placu Wolności zapowiadały coś na czternaście tysięcy, ale megafony zawsze wzmacniają głos i siłę. W każdym razie było tego trzy i pół tysiąca, najwięcej cztery. Być może, że megafony były już przedtem nastawione na taką wysokość, być może, że były automatyczne.

Mniejsza o to. Fakt jest, że się zjechali. Jakże, przecie był zjazd, musieli się zjechać. Osmy czy dziewiąty, wszystko jedno, o numer też nie chodzi — z czasem i tak się pomylą; oni stale robią zjazdy — pozatem nic, zgoła nic, prócz wstydu oczywiście. — Na dworcu wywieszony był wielki napis: „Serdecznie witamy!" Kto. niby kto to witał, a zwłaszcza serdecznie? Poznań w każdym razie nie. Na płótnie z napisem ktoś zrobił dziury — to rozumiem: Poznań witał ich serdecznie, symbolicznie.

W mieście, na słupach, trochę upaństwowionych, pozawieszano chorągwie i sztandary, pozatem w jednym hotelu „koncentracyjnym", pozatem nigdzie. Dziwne sztandary — trochę polskie, jakoby trochę zagraniczne, w każdym razie nie tutejsze. Ludzie w głowę zachodzili, co to za naród będzie zjeżdżał, może jacy nowi sprzymierzeńcy?

Sztandary były trójkolorowe.

Od góry biało-czerwone — to niby polskie — do tego przyszyli kolor zielony. To też dobry znak, symbol pierwszorzędny. Oni wszystko ofiarowują Polsce, ale to już wszystko — nawet wszystka zieleń swoich zmąconych głów. Wszystkiego się zrzekają na rzecz Polski: podatków, które mają płacić, kar, które mimo wszystko raz wraz na nich się nałoży — biorą tylko ordery, odznaczenia, łapówki, jakieś diety, wolne bilety kolejowe i po 2 zł na t.zw. głowę dziennie oraz kiełbasę, tudzież wódkę. Czyli takie niby „zjazdowe-pogłówne".

Oto zebrało się bractwo w całej sile na placu Wolności, aby uczestniczyć w uroczystem nabożeństwie i wysłuchać megafonowego przemówienia, rzecz jasna, o człowieku zawsze tym samym. Podobno postawił Polskę na nogi, trzyma Ją twardą ręką.

Pozatem trąbili. Jedni bohaterską polską marsyljankę, drudzy płyn z butelek z niebieską etykietą. Jaki to był płyn dokładnie nie wiadomo, być może jednak, że podobny był do pieśni: lekko zmonopolizowany. Oczywiście jedni i drudzy trąbili, ustawieni w karnych dwuszeregach, poczem i w czasie „tego" kładli się na trawnikach, albowiem im wszystko wolno! Przecież to za Ojczyznę umiłowaną tak daleko przyjechali darmo, dostali kiełbasy, wódeczności i te 2 złote „półgłównego-zjazdowego" za dobę. Łatwo obliczyć, ileby dostali za kilka dób...

Wreszcie punkt kulminacyjny, wielka rewja sił zbrojnych, wielka parada przed pomnikiem Wdzięczności! To już była ironja, ale oni lubują się w ironji. Przed pomnikiem Wdzięczności. Na to warto było popatrzeć — widowisko pierwszorzędne, niezwykłe, nieporównane, a przytem gratisowe. Szkoda tylko, że tak mało było widzów.

Była tak zwana defilada czy delfinada. Jak Poznań Poznaniem, ale takiej dziadowskiej pielgrzymki joszcze tu nikt nie widział. Szły szeregi „karne", (powiedziawszy szczerze, przeważnie karane). szare, jednolite, to znowu dla odmiany pojawiały się tu i ówdzie portki czarne, granatowe, kolorowe wogóle. Niby to wojsko, niby ludzie. I ludzie znowu kiwali głowami. Dali im flinty bardzo długie, przedwojenne, gdzieś pewnie z muzeum wojskowego wypożyczone. Nie wiedzieli zaprawdę biedacy, co z tym fantem począć, jak to wogóle nieść. Ale nieśli, jak mogli, byle zanieść na miejsce i oddać, byle wytrzymać ciężar. Za te 2 złote i za tę kiełbasę!

Byli tacy, co na „wszelki wypadek" zabrali z sobą garnki półlitrowe niebieskie, przypięte za ucho paskiem na pośladku, inni nieśli na sznurku trochę wiktu, u innych znowu widać było butelki monopolówki, niedyskretnie wyłaniające się z pod bluzy. W takiem „uzbrojeniu" „defilowało" to dziadostwo w takt niezapomnianej melodji, równym krokiem, choć różną nogą, z karabinem, nierzadko niesionym na „odtrąbiono".

Około trybuny stała gromadka urzędników wszelkiego rodzaju. To byli najemnicy i najemnice, którzy przed każdą „kompanją" klaskali w dłonie, coś tam krzyknęli, patrząc trwożnie, czy aby przełożony usłyszy. W duchu zaś śmiali się, niby augur z augura.

Szły też karne dziewice-obywatelki. „Komendantki", ściślej mówiąc, komedjantki, z reguły o bardzo wybitnym profilu... płuc, wydawały dziewiczym głosikiem komendę, poczem w całej tuszy, dancingowym krokiem fox-trotta, przetańczyły przed trybuną, budząc żywiołowe oklaski już całej publiczności za najlepszy numer tej osobliwej rewji.

Skoro już były dziewice, musiała być też i... kawalerja, coprawda na koniach taborowych. Kawaleryjskich koni ze względów zrozumiałych im nie pożyczono. Mimo wszystko jednak te smutne konie taborowe ze zwieszonemi łbami, zniechęcone całą robotą, najlepiej się z wszystkiego prezentowały — jedyne z całej parady, pamiętając niewątpliwie wojnę światową, miały w sobie „coś" z... wojska.

Szczęściem stało się wielkiem, że tej nieszczęsnej pielgrzymki nie sfilmowano. Gdyby taki film wysłano zagranicę w celach propagandowych, sukces byłby niewątpliwy, za parę godzin ościenne państwa wypowiedziałyby nam wojnę!... **t. z. h.**

Wspaniała manifestacja narodowa w Łodzi.

Dowodem, że w życiu politycznem Łodzi postępuje szybko odrodzenie ruchu narodowego, była odbyta wczoraj, w rocznicę „Cudu Wisły", wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego Koła Białut. **Z okazji uroczystości zorganizowano olbrzymi pochód z Helenowa przez ulice miasta do katedry, w którym wzięło udział około 10 tysięcy osób.** Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru odbyła się manifestacja na grobie Nieznanego Żołnierza i powrotny pochód do Helenowa, gdzie dokonano wbijania gwoździ do sztandaru.

Ze specjalnem zainteresowaniem śledziły przebieg uroczystości władze policyjne. Ze strony pewnych żywiołów były czynione próby sprowokowania zajść, które jednak spaliły na panewce wobec zdecydowanej i karnej postawy uczestników pochodu.

Uroczyste powitanie naczelnego skauta w Gdyni.

Skauting nie może być bez Boga.

Gdynia. Dnia 16 bm. przybył do Gdyni, jak już donosiliśmy, na statku angielskim twórca skautingu, lord Baden-Powell z małżonką i skautami angielskimi w liczbie 700 osób.

Dla charakterystyki twórcy skautingu należy dodać, iż do jednego z literatów polskich pisał swego czasu lord Baden-Powell następująco: **jeżeliby Wasz skauting miał być bez Boga, to lepiej, żeby go wcale nie było".**

Słowa te powinni zapamiętać dobrze ci, którzy próbują w skaucie szerzyć idee wolnomyślicielskie i wrogie religji katolickiej.

Zyto tanieje prawie z dnia na dzień.

Mimo pięknych zapowiedzi.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe obniżyły cenę zakupu żyta w Warszawie o 1 zł, na centnarze, tj. do 15 zł. **Mimo więc pięknych zapowiedzi** o rzekomem **rozszerzeniu interwencji na rynkach zbożowych ceny w tym roku są przy życie o półtora złotego niższe niż w tym samym czasie ub. r. Również ceny pszenicy są niższe niż w roku ub. o 6—6.50 na centnarze.**

W tym roku podaż żyta po żniwach jest wyjątkowo duża z powodu dobrych urodzajów.

Olbrzymia podaż żyta polskiego i niemieckiego wywołała przeciwdziałanie krajów importujących. **Danja wydała zakaz przydziału dewiz** na import żyta z Polski i Niemiec. W Holandji wprowadzono ostatnio t, zw. opłaty monopolowe od zboża importowanego w wysokości 4 florenów od 100 kg. Pod tą formą kryje się nieudolnie zamaskowana **zwyżka ceł.**

W Belgji wprowadzono również opłatę w wysokości **10** fr. belg. od przemiału żyta **importowanego, która ma** być używana na premjowanie krajowej produkcji zbożowej.

Najniespodziewaniej w świecie **podjęła eksport zbóż Francja,** co przypisać należy wyjątkowo dobrym urodzajom w tym kraju.

Pod wpływem wielkiej podaży na europejskich rynkach wolnocłowych cena obniżyła się wydatnie, co równa się około 9 zł. Jeszcze przed kilku tygodniami cena wynosiła przeszło 3 guldeny.

W tej chwili zatem sytuacja przedstawia się w sposób następujący: Wydatne zmniejszenie plonu pszenicy w wielkich krajach eksportowych zdaje się zapowiadać na dłuższą metę poprawę. Narazie jednak, wobec wielkich urodzajów w Europie, sytuacja przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Jak ostatnio donoszą, producenci w niektórych okręgach na rynkach miejscowych otrzymują za podwójny centnar żyta **11,** a podobno nawet już tylko **9 zł.** Jestto **cena rekordowo niska.**

Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej z całej Polski na zlocie w Piekarach Wielkich na Śląsku.

Piekary Wielkie. Związek S. M. P. diecezji katowickiej urządził w dniach od 11 do 13 bm. swój doroczny zlot druhen w Piekarach Wielkich, zapraszając nań S. M. P. żeńskie z całej Polski. Przybyły tedy do Piekar druhny ze wszyskich odległych nawet zakątków naszej Ojczyzny w liczbie 7.000, nie licząc śląskich, stanowiących przeszło 1000. Z druhnami przybyły panie z patronatu i księża patronowie, których tu naliczono blisko 250.

M. in. zlot ten miał na celu uczczenie 250 rocznicy odsieczy Wiednia, gdyż Sobieski, idąc pod Wiedeń, zatrzymał się z hufcami w Piekarach i tu modlił się przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, prosząc o zwycięstwo.

Pierwszy dzień zlotu upłynął pod znakiem sportu. Drugiego dnia w sobotę przybył na zlot JE. Ks. Biskup Adamski, przywożąc relikwje św. Stanisława Kostki. Jego Ekscelencja odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, przed którym modlił się Sobieski. Po nabożeństwie prezes Rady Związkowej S. M. P. śląskich, tutejszy proboszcz, ks. prałat Wawrzyniec Pucher, dokonał otwarcia zlotu, poczem przemówienia wygłosił JE. Ks. Biskup, reprezentant wojewody Grażyńskiego, p. wizytator Zajączkowski i inni. Referat o wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń miała p. Dmochowska. Następnie odbywały się z udziałem Ks. Biskupa obrady w sekcjach, jak w sekcji wychowania religijnego, oświatowej, społeczno-zawodowej i sportowej.

W godzinach popołudniowych ruszył wspaniały pochód druhen nad sypiący się tuż nad granicą Kopiec Wyzwolenia dla upamiętnienia 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia. Na Kopcu delegacje Związków złożyły przywiezione ze sobą grudki ziemi manifestując w ten sposób nierozerwalne zespolenie Śląska z Macierzą, Wieczorem po obchodach kalwaryjskich i kazaniu ks. prał. Trombali odbyła się piękna procesja ze świecami, trwająca przeszło godzinę, rozciągnięta na długiej przestrzeni, zakończona w kościele błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Ostatniego dnia, w niedzielę, defiladę przyjął J. Em. Ks. Prymas Hlond wraz z J. E. Biskupem Adamskim, poczem ruszyła procesja z Cudownym obrazem z kościoła na Kalwarję, gdzie Ks. Kardynał celebrował sumę pontyfikalną, a kazanie wygłosił ks. prał. Bromboszcz z Mysłowic.

Zlot Piekarski, zbratanie się młodzieży z całej Polski, S. M. P., wychowywanej karnie, zamanifestowały, że swoje szczęście i szczęście Ojczyzny budują na zasadach Chrystusowych. Była to więc manifestacja religijno-narodowa, bezinteresowna, wzniosła i olbrzymia.

Przeciw inwazji żydowskiej.

Odezwa Akcji Katolickiej w Skalmierzycach.

Z miast i miasteczek Wielkopolski i Pomorza nadchodzą alarmujące wieści o niezwykle wzmożonej w ostatnim czasie inwazji żydowskiej. Osiedlają się na ziemiach zachodnich nietylko, jak to było do niedawna, kupcy i handlarze żydowscy, ale także lekarze, dentyści i wogóle zawodowa inteligencja żydowska. Szczególnie nawiedzane jest południe Wielkopolski (Kępno, Ostrzeszów i inne ośrodki) oraz większe miasta całego Pomorza, z Toruniem na czele.

Ze niebezpieczeństwo żydowskie jest rzeczywiście poważne i że rozumie je już, choć nie wszędzie jeszcze dostatecznie, społeczeństwo katolickie, tego dowodem choćby ulotka, którą poniżej drukujemy:

„Na podstawie różnych wieści o grożącem niebezpieczeństwie sprzedawania gruntów i budynków w naszej parafji ludziom, wrogo usposobionym dla wiary katolickiej, apeluje niniejszem tutejsza Akcja Katolicka do sumienia i poczucia honoru naszych parafjan, aby nie zapominali o odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi za to, jeżeli i w tej parafji przyjdzie do tego, że nam powiedzą to, co mówią gdzieindziej katolikom: „Co tu jest „wasze": to powietrze i ten bruk — a reszta to nasze" i zmienia się nasze polskie i katolickie Skalmierzyce na wstyd i hańbę naszą na miejsce wzgardy dla proletarjatu katolickiego i będziemy żebrać musieli łaski u tych, którzy będą się panoszyli i bogacili w naszych domach i na naszych gruntach, a kościół nasz nie będzie już miał znaczenia głównej stolicy Bożej, bo będą obok niego bóżnice wrogów naszej religji i moralności.

„Skalmierzyce, dnia 16 lipca 1933 r. Akcja Katolicka: (—) ks. Niemojowski — prezes, (—) ks. Piotrowicz — asystent".

Spodziewać się należy, że Akcja Katolicka całej Polski przyłączy się do powyższej odezwy.

„Samoobrona" donosi, co następuje:

„Jak Judasz...

Mieszkaniec Radziejowa Kujawskiego, niejaki Zadziński, zapominając o narodowych przykazaniach, sprzedał żydowi za 3.500 zł. kawał ziemi, przylegającej do synagogi. Pieniądze te, jak Judasza srebrniki, nie przyniosły Zadzińskiemu snać szczęścia, gdyż kilka dni później powiesił się na haku. Krążą pogłoski, iż denata trapiły wyrzuty sumienia z powodu dokonania haniebnej tranzakcji".

W pogoni na około ziemi.

20

Ciąg dalszy.

— Cieszy mnie poznanie pani, ale ogromna to szkoda, że pani naprawdę nie jest chłopcem. Masz wszelki materjał po temu, ażeby zostać doskonałym marynarzem.

— Będę się starała utrzymać ten materjał w ubraniu kobiecem.

Kapitan po chwili zastanowienia uznał za rzecz najpożyteczniejszą, ażeby incognito panny Mabel zostało nadal utrzymane i majtkowie nie poznali, iż spodnie nosi piękna kobieta.

Unosząc z sobą Gordona, szła załoga „Albatrosa" z powrotem i po czterech dniach znaleźli się wszyscy w Blanco. Okręt zastano ku wielkiej radości kapitana w zupełnym porządku. Pierwszym zaś człowiekiem, który powitał nadchodzących, był Caballo. Hiszpan powrócił z Patagończykami, drzewa i węgli znalazła się ilość dostateczna i na drugi dzień można było znów popłynąć dalej.

Z Blanco wyjechano w nastroju bardzo poważnym, wszyscy bowiem marynarze, a nawet nieustraszony kapitan, czują strach, gdy przejeżdżają około Hap Horn, gdzie zanadto często panują burze morskie.

Niezadługo „Albatros" znalazł się wśród gmatwaniny wysp, noszących nazwę „Królestwo Oceanu". Wyspy te robią takie wrażenie, jak gdyby w czasach zamierzchłych jakiś olbrzym chciał rzucić kawałem ziemi na przykrycie morza, ale ta ziemia rozprysnęła się po drodze na niezliczone cząsteczki i stąd powstały wysepki pojedyncze.

Przy wyspach Towarzyskich zatrzymał się znów „Albatros" na kotwicy i stał tutaj około czterech tygodni ze względu na to, że klimat ten najlepiej mógł uzdrowić wszystkich po przebytej chorobie.

Pewnego poranka stał Ryszard z Mabel i kapitanem na pokładzie, „Albatros" zaś przejeżdżał właśnie około wyspy, oddalonej zaledwie o kilka mil angielskich.

— To Nowa Kaledonja — objaśnił kapitan. — Na wyspę tę wysyłają Francuzi przestępców swoich. Możemy życzyć sobie, ażeby każde państwo rozporządzało taką wyspą. Daleko bowiem praktyczniej jest przestępców wysyłać w miejsca odludne, niż trzymać ich w więzieniach.

— Chyba się nie zatrzymamy w tem niemiłem miejscu? — zawołała Mabel.

— Ani mi to w głowie! — odparł kapitan. — Nie wolno tam zresztą zatrzymywać się bez specjalnego zezwolenia ze strony rządu francuskiego. A teraz — ciągnął dalej — rozpoczyna się morze Koralowe.

Już pięć dni płynął „Albatros" po niebieskich wodach morza Koralowego. Na okręcie panował nastrój jak najweselszy, z lubością wspominano sobie niebezpieczeństwa, na jakie okręt był narażony. Przy obiedzie przypomniał sobie kapitan całą przygodę z Pampasami i zauważył:

— Dziwne to, nawet bardzo dziwne, że ci przeklęci Indjanie, jak gdyby nastawili się właśnie na ciebie, kochany Ryszardzie.

— To niemożliwe zupełnie! — zaprzeczył baronet — nie ma bowiem w Patagonji człowieka, któremu zależołoby na tem, ażeby mnie oddać w ręce tych Pampasów. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 21 sierpnia 1933 r.

Kalendarzyk. 21 sierpnia, Poniedziałek, Joanny Frem;iot wd. 22 sierpnia, Wtorek, Symforjana i Tymoteusza. Wschód słońca g. 4 — 30 m. Zachód słońca g. 18 — 49 m. Wschód księżyca g. 16 — 11 m. Zachód księżyca g. 19 — 26 m.

Materjał do obchodów ku czci Sobieskiego za 20 gr.

Nakładem Towarzystwa Czytelni Ludowych wyszła broszura (odbitka „Przeglądu Oświatowego") stron 12, zawierająca materjał do uroczystych obchodów ku czci króla Jana III. w związku z 250 letnią rocznicą zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem. Zawiera wykłady, wiersze, listy króla i t. p. Do nabycia w Centrali T. C. L. w Poznaniu przy ul. św. Marcina nr. 37. nr. P. K. O. 200—504. Cena tylko 20 groszy!

10-złotówki ze Sobieskim.

Mennica Państwowa wybiła nową 10-złotową monetę jubileuszową, z okazji 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Przedstawia ona z jednej strony podobiznę Sobieskiego, z drugiej godło państwa, projektu znanego medaljera poznańskiego, prof. Jana Wysockiego.

Rozwadnianie mleka — przestępstwem.

Nowe przepisy o obrocie mlekiem podwyższyły najniższą zawartość tłuszczu do 30 proc. w mleku, przeznaczonem do sprzedaży. Władze przystąpiły do kontroli mleka. Winni sprzedawania mleka odciąganego lub rozwodnionego pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Z miasta i powiatu.

Poświęcenie Bożej Męki.

Łąki. W ub. niedzielę odbyło się w naszej wsi uroczyste poświęcenie nowo zbudowanej Bożej Męki, ufundowanej przez p. Ewę Nowicką z Łąk. Poświęcenia dokonał ks. Weltrowski przy udziale placówek SMP. męskiego z Nowegomiasta i Bratjana, SMP. żeńskiego z Bratjana i Pacółtowa, pocztu sztandarowego Tow. Ludowego i licznej rzeszy obywatelstwa z Łąk i bliższej okolicy. Następnie ks. wik. Weltrowski wygłosił krótką przemowę. Wspólnem odmówieniem litanji do Najśw. Marji Panny i pieśnią „My chcemy Boga" zakończyła się ta piękna uroczystość.

Z zabawy letniej SMP.

Łąki. W ub. niedzielę placówka SMP. m. Nowemiasto urządziła swą doroczną zabawę letnią w ogrodzie p. Kulkowskiego w Łąkach. O godz. 2-ej po poł. zebrali się druhowie placówki Nowemiasto i druhny placówki Pacółtowo przed plebanją, skąd z orkiestrą i sztandarami SMP. Nowemiasto i Tow. Ludowego na czele udano się pochodem do Łąk. Po przybyciu na miejsce placówki ruszono najprzód przed nowozbudowaną Bożą Mękę, gdzie wzięły udział w jej poświęceniu. Po przyjęciu się placówek z Bratjana udano się do ogrodu, gdzie odbyła się zabawa, urozmaicona strzelaniem do tarczy o nagrody, pocztą japońską i innemi grami. Licznie przybyli goście przy dźwiękach orkiestry zabawiali się w harmonijnej zgodzie do późnego wieczora.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Ossowskiego, dziedzica Montowo.

Grodziczno. Uzupełniając odnośnie do pogrzebu śp. B. Ossowskiego z Montowa, który się odbył w dniu 16 bm. w kościele parafjalnym w Grodzicznie, podajemy jeszcze, że eksportację zwłok w przedzień pogrzebu prowadził w asyście miejscowego duchowieństwa ks. prob. Kalitowski z Mroczna, pow. prezes PTR. — zaś w następnym dniu żałobne requiem odprawił ks. prob. Zabrocki z Niem. Brzozia, pow. wiceprezes PTR. Jako przedstawiciel władzy pow. obecny był zastępca starosty, p. ref. Budnik. W pogrzebie uczestniczył też b. starosta powiatu brodnickiego, p. Olszewski. Natomiast nie zauważono obecności przedstawicieli władz czy to wojewódzkich samorządowych czy też PTR-skich z Torunia.

Zasądzenie szajki złodziejskiej.

Lubawa. Onegdaj przed tut. Sądem Grodzkim toczyła się rozprawa karna przeciwko szajce złodziejskiej: Ant. Chojnackiemu, ojcu i synowi, Marcie Chojnackiej, córce, Bol. Rybińskiemu, Al. Kozłowskiemu i Józefie Moczadło. Kradzieży 8 prosiąt i 9 koszul dokonali w nocy z 27 na 28 czerwca rb. u roln. Urzechowskiego w Werach Chojnacki syn i Rybiński. Kozłowski swoją furm. zawiózł prosiaki na targ do Działdowa, Józefa Moczadło natomiast postarała się u wójta o świadectwo, 6 prosiąt sprzedano, a 2 prosiaki Moczadło podarowała swej córce, zamieszk. w Działdowie. Całą szajkę wytropiono i wytoczono jej sprawę. Sąd skazał Ant. Chojnackiego, syna, na 9 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat z powodu dotychczasowej jego niekaralności, B. Rybińskiego na 2 lata ze względu na jego czarną przeszłość, A. Kozłowskiego za współudział w kradzieży na 1 rok więz., Józefa Moczadło na 9 m. więz. A. Chojnacki ojciec i Marta Chojnacka córka zostali uwolnieni od winy i kary. Zasądzeni odpowiadali z więzienia, dokąd też zasądzonych po wyroku odprowadzono.

Jak to wygląda?

Lubawa. Pisaliśmy swego czasu o zamazaniu czarną substancją szyldu z niemieckim napisem przed księgarnią niemki Kamińskiej. Od tego czasu zaś upłynęło 2 miesiące, a czarna plama na szyldzie nadal sprawia nieestetycz. wrażenie. Czas najwyższy, by władze nakazały niemce odnowić szyld. Jest, zdaje się, nawet przepis, który nakazuje wymalowanie szyldu na danem przedsiębiorstwie. Może p. Kamińskie władze to przypomną.

Bandycki napad „Strzelców".

Tuszewo. O tut. „Strzelcu" i jego słynnych na cały powiat wypadkach od pewnego czasu było głucho, a spokój zapanował jaki taki po rozwiązaniu tej występnej placówki. Aż tu znów rozeszła się wieść o nowym wyczynie tych bohaterów z pod ciemnej gwiazdy. Dn. 15 bm. między godz. 9—10 wiecz. z Montowa z eksportacji zwłok śp. Ossowskiego wracały 2 samochody w kierunku Lubawy. Nieco za niemi jechał trzeci samochód z Zwiniarza, również do Lubawy. Otóż, gdy dwa pierwsze przejeżdżały przez Tuszewo, zostały zaatakowane kamieniami przez grupę młodzieży obojga płci, którzy następnie, przelatując tuż przed pędzącymi samochodami, wywijali kijami, powodując wolniejszą jazdę. W międzyczasie nadjechał trzeci samochód i z powodu zbiegowiska na szosie również zwolnił tempo. Wtedy wszyscy rzucili się na niego z kijami, usiłując go zatrzymać. Obrzucono go też kamieniami. Jeden w ubraniu strzeleckiem chwycił w obie garście kamieni przydrożnych i rzucił niemi samochód, trafiając w chłodnicę. Wszystkie samochody zdołały wyminąć się z zasadzki „Strzelców" i bez wypadku dojechały do Lubawy. Następnego dnia powiadomiono Policję o napadzie, przedkładając sprawców napadu. Policja rozpoczęła dochodzenia i nie wątpimy, że sprawców nie ujdzie danym osobnikom bezkarnie.

Trzeba jeszcze podkreślić, że ostatnie wystąpienie umundurowanych „Strzelców" wywołało tu ogólne oburzenie

---

Pierwszy wrzesień na progu,

więc nie należy zaniedbać odnowienia prenumeraty „DRWĘCY" na następny miesiąc.

I tam również „Strzelcy" pomiędzy awanturnikami.

Czerlin. Placówka Straży Gran. Czerlin urządziła w niedzielę 13 bm. zabawę letnią, połączoną z różnemi niespodziankami w ogrodzie placówki, a wieczorem w budynku Straży. Zabawa cieszyła się sporą liczbą gości z Lubawy i okolicy. Wieczorem grupa młodzieńców po nadużyciu alkoholu poczęła się awanturować, wszczynając między sobą bójki oraz szukając zaczepki ze Strażnikami. Nie pomogły żadne perswazje, mające na celu uspokojenie awanturników. W czasie tych bójek doszło też do krwawych zajść. Dość poważnie został zraniony nauczyciel Z. z Wałdyk i pewien strażnik. Pijani ci osobnicy dokonali innych jeszcze niecnych wystąpień.

W związku z powyższemi zajściami władze rozpoczęły dochodzenia, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności. W tym celu 14 bm. przesłuchano w Omulu około 20 osób, biorących udział w bójkach. Kilku z tych **awanturników należy do „Strzelca" w Omulu.** Dochodzenia w toku.

Z Pomorza.

Ciężko zaniemógł w drodze.

Lidzbark. Dn. 14 bm. przed poł. jechał furmanką ze zbożem p. A. Szynaka z Słupa do Lidzbarka. Blisko miasta zaniemógł i to na skutek poprzedniego dźwigania zboża na furmankę. Do chorego trzeba było wezwać lekarza, który stan jego uznał za niebezpieczny. Przybyły ksiądz udzielił mu Sakramentów św. Potem niezwłocznie odwieziono Sz. samochodem do szpitala do Działdowa, gdzie przeprowadzono natychmiast operację. Stan chorego się polepsza. Sz. liczy 65 lat.

Amator cudzej sieci.

Lidzbark. W ub. sobotę popoł. przybył z Boleszyna niejaki Stef. Rybiński do Lidzbarka i zoczywszy wiszącą przy młynie p. Głowackiego 30 mtr. sieć do łowienia ryb, niewiele się namyślając, wsunął ją do teczki. Spostrzeżono natychmiast złodziejaszka i puszczono się za nim w pogoń, w czasie której rzucił tekę do lasu. Przytrzymanego sprowadzono na posterunek Policji. Obecnie oczekuje go „paka", gdzie będzie mógł żałować swego czynu.

Skradli dwie krowy.

Lidzbark. W nocy z 13-14. bm. zakradli się nieznani złodzieje do zabudowań rolnika Graduszewskiego w Zalesiu i wyprowadzili 2 krowy. Ślady wykazują kierunek do Zuromina, w b. Kongresówce. Policja jest na tropie złodziei.

Odpust.

Działdowo. W święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odbył się tu doroczny odpust i zarazem obchód „Cudu nad Wisłą". W związku z tem, o godz. 9 odbyło się nabożeństwo dla wojska, które zakończyło się odśpiewaniem: „Te Deum". Główne nabożeństwo odbyło się o godz. 10.30, w którem brały udział miejsc. towarzystwa wraz ze sztandarami. Uroczystą mszę św. odprawił ks. wik. Węgielewski, zaś kazanie wygłosił ks. prob. Mosiński z W. Łęcka. Czcigodny kaznodzieja poruszył sprawę wychowania i skupiania się młodzieży w towarzystwach szczerze katolickich i nawoływał rodziców, by nietylko w tym duchu wychowali swe dzieci, ale i sami służyli im dobrym przykładem w uczynkach. Kazanie to, owiane gorącą miłością sprawy Bożej i Ojczyzny, wywarła na wiernych silne wrażenie. Śliczna pogoda sprzyjała, że wiernych z dalszych stron zgromadziła się wielka liczba i cała uroczystość miała wspaniały przebieg. Po poł. o 3.30 odbyły się uroczyste nieszpory, które zakończono procesją dookoła kościoła i odśpiewaniem pieśni: „Pod Twoją obronę".

Krwiotok na ulicy.

Działdowo. 14. bm. udający się do kościoła szewc Bolesław Mondrach upadł przed Posterunkiem PP. z powodu silnego krwiotoku. Przywołany lekarz zarządził przeniesienie go do szpitala, gdzie 17 bm. zmarł. Zmarły osierocił żonę.

Szkoła Handlowa.

Brodnica. W 3-klasowej Koedukacyjnej Szkole Handlowej T. S. W. H. są jeszcze wolne miejsca w klasie I. dla kandydatów (tek), którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej. Lekcje w Szkole odbywają się od 9-tej do 14-tej. Młodzież zamiejscowa na lekcje może dojeżdżać koleją, korzystając z ulgowych miesięcznych biletów kolejowych. Szkoła posiada pewne prawa państwowych średnich szkół handlowych typu gimnazjalnego. Opłaty szkolne wynoszą: wpisowe 20 zł., — czesne zł., 25 — miesięcznie. Kandydaci (tki) składają w Kancelarji Szkoły: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, własnoręcznie napisany krótki życiorys i wpisowe. Początek nowego roku szkolnego — 21 sierpnia br., tj. w poniedziałek o godzinie 9-tej rano.

Z dalszych stron Polski.

Samobójstwo pomysłowego gospodarza za pomocą pioruna.

Wieluń. Gospodarz z Gruszczyc Józef Borucki popełnił niezwykłe samobójstwo.

Cierpiał on na rozstrój nerwowy i nosił się z dłuższego czasu z zamiarem samobójczym i w tym celu wykorzystał antenę radjową. Podczas szalejącej burzy z piorunami nie wyłączył anteny, czekając uderzenia pioruna. W ostatniej chwili desperat zmienił taktykę, jak to zresztą opisał w liście przedśmiertelnym i pragnąc uchronić innych, owinął antenę wokoło swego ciała, następnie zaś siebie uziemił. Piorun istotnie uderzył w antenę, spłynął do ziemi po przewodnikach i po drodze porażił śmiertelnie ciało samobójcy.

Gdy na odgłos uderzenia pioruna nadbiegli domownicy, znaleźli już tylko zwęglone zwłoki Boruckiego.

Żydzi fałszowali ocet!

Płock. Aresztowano tu członków bandy fałszerzy esencji octowej, na której czele stał żyd Cwajbaum. Banda ta fabrykowała głównie esencję octową, zawierającą tylko 20 proc. octu, a 80 proc. wody! Butle z fałszowaną esencją rozsyłano do innych rozlewni potajemnych, które istniały w kilku miastach prowincjonalnych, a przedewszystkiem w Łodzi, gdzie podrabiano również nalepki, naśladujące etykiety znanej fabryki chemicznej w Grodzisku.

Straszna śmierć pastuszka.

Częstochowa. 13-letni Antoni Owczarek, zatrudniony u rolnika Bujoczka w Nakle Śląskiem jako pasterz, w czasie gdy pasł na polach krowę, dla wygodnictwa, by nie trzymać powrozu w rękach, opasał się powrozem w pasie. Nagle krowa spłoszyła się i poczęła uciekać, a pasterz, nie będąc w stanie powrozu odwiązać, upadł i wleczony przez krowę na przestrzeni około 2000 mtr. do pobliskich zabudowań Bujoczka, doznał pęknięcia czaszki oraz ogólnych obrażeń ciała, wskutek czego zmarł.

NADESŁANE.

Pod pręgierz publiczny!

Byszwałd. Coraz częściej ukazują się na łamach czasopism polskich, stojących na gruncie chrześcijańskim, artykuły, wzywające naród polski do urzeczywistnienia hasła „Swój do swego", piętnując zarazem tych, którzy wyłamywują się z solidarności i dla b. wątpliwych korzyści materjalnych stają się ku hańbie swojej i społeczeństwa służalcami i lizusami naszych „najserdeczniejszych" rudowłosych i pejsatych współobywateli-żydów. I w Byszwałdzie, wiosce czysto polskiej, miał miejsce w ub. niedzielę b. smutny fakt, że dla żydowskich srebrników pewni zamieszkiwali tu od dziada, pradziada rolnicy, ulegając namowom przybyłego w tym celu na zwołane do miejscowej oberży zebranie z Lubawy jakiegoś tu nieznanego „Szmula" oraz jego pomagierów, handlarza Kordalskiego i jego trajbra Wł. Krajzewicza, postanowili odstawiać od dnia 16 bm. swe mleko do żydowskiej mleczarni w Lubawie. Nie wiadomo narazie, co wyżej wymienionych matadorów żydowskich skłoniło do tak gorliwej agitacji za poparciem żydka przez miejsc. rolników, przypuszczać atoli należy, że pragnęli oni przypodobać się owemu żydkowi i jego współwyznawcom, przyjeżdżającym na targi i jarmarki do Lubawy i okolicznych miast na „handeles", aby w ten sposób wybić z ich do czynu Judasza podobnej działalności dla siebie kilka złociszy. Jeszcze gorliwiej popierał owego Moška trzeci szabesgoj, znany p. Jan Eremus, dowożący do owej żydowskiej mleczarni od tut. odszczepieńców mleko. Bez uzyskania bowiem zgody niektórych rolników-producentów i bez ich wiedzy zabrał E. ich konwie z mlekiem i odstawił je żydkowi do Lubawy mimo, iż byli oni ku ogólnemu zadowoleniu rzetelnie i solidnie obsłużeni przez właść. mleczarni Rożental, p. Karczewskiego, dokąd ów szabesgoj poprzednio ich mleko dowoził. Oburzonym na takie swawolne dysponowanie cudzą własnością niektórym dostawcom mleka śmiał ów „sługus" żydowski tłumaczyć, iż ów żydek, to człowiek rzetelny i uczciwy, że da im zaliczki itp., jakgdyby oni dotychczas z tut. filji lub od właściciela mleczarni w Rożentalu zaliczek w razie potrzeby nie otrzymywali. Oj, oj, panowie szabesgoje, dokąd dążycie? Dokąd odstawiać będziecie w przyszłości mleko, skoro otumanieni przez was niezadowoleni będą z tej rzekomo rzetelnej i uczciwej obsługi owego żyda? Cóż skłoniło was do wyłamania się z dotychczasowej solidarności, albowiem ów żydek wypłacił za ub. miesiąc za jednostkę tłuszczu tak samo 2,1 gr jak miejsc. filja mleczarska lub mleczarnia w Rożentalu? I na „gradowanie" mleka w tych mleczarniach nie mieliście powodu do narzekania. Przekonał się o tem pewien rolnik, zam. w tut. gminie, gdyż analiza jego mleka, u owego żydka dokonana, wykazała tę samą zawartość tłuszczu jak w miejsc. filji mleczarskiej.

Bardzo burzliwy był przebieg owego zebrania informacyjnego. Dzielnie i przekonywująco bronił zasady solidarności m. in. p. Bol. Treder, lecz słowa jego były, niestety, „głosem, wołającego na puszczy". Dużo humoru wywołał przytoczony w odpowiedzi p. T. przez niejakiego J. E. I., rolnika zamożnego, argument, że otrzymał on raz na pewnym jarmarku od żydka za byka całe 100 (?) zł więcej niż mu dawali kupcy-chrześcijanie i dlatego poleca on wszystkim dostawić mleko do żydowskiej mleczarni. Komentarze na taką „argumentację" oczywiście zbyteczne! Po dłuższej debacie zadeklarowało kilkunastu otumanionych swą zgodę na dostawę mleka żydkowi, inni zaś ze względów na pokrewieństwo itp. z owymi szabesgojami milcząco tolerują, że mlekiem ich bogaci się żyd. Nie chcemy narazie publikować nazwisk tych tchórzliwych patrjotów i żywimy niezłomną nadzieję, iż oni wkrótce zmienią swój pogląd i zbywać będą mleko i towary swe tylko do solidnych i znanych firm chrześcijańskich wzorem tych, którzy natychmiast od owego „rzetelnego i uczciwego" żydka się odczepili.

Wyciąg z Monitora Polskiego nr. 170 z dn. 27 lipca 33 r.

Orzeczenie.

Umową z dnia 31 maja 1933 r. przeniosło Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop" w Warszawie całość ubezp. od ognia na Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonja" Sp. Akc. w Warszawie.

Umowę powyższą zatwierdził Minister Skarbu decyzją z dn. 4 lipca 33 r. L. UU. 2857|2|33.

Wobec tego na podstawie art. 5. ustawy z dnia 25 lutego 32 r. o przenoszeniu portfeli ubezpieczeniowych (Dz. U. R. P. Nr. 26. poz. 231. na wniosek obu wymienionych zakładów ubezpieczeń postanawiam w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, co następuje:

1. z ubezpieczeń, przeniesionych przez Tow. Wzajemnych Ubezp. „Snop" w Warszawie na Tow. Ubezp. „Polonja" Sp. Akc. w Warszawie, uprawnionym i zobowiązanym jest wyłącznie zakład przejmujący, a więc Tow Ubezp. „Polonja" Sp. Akc. w Warszawie.

2. Orzeczenie niniejsze uzyskuje moc prawa z chwilą ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Warszawa, dnia 22 lipca 1933 r.

Minister Sprawiedliwości (—) Cz. Michałowski   Minister Skarbu (—) Wł. Zawadzki.

Obwieszczenie.

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) podaje do publicznej wiadomości, że Tow. Wzaj. Ubezp. „Snop" w Warszawie przeniosło całość swych ubezpieczeń w dziale ubezp. od ognia na Tow. Ubezp. „Polonja" Sp. Akc. w Warszawie Umowę w powyższym przedmiocie zatwierdził Minister Skarbu decyzją z dn. 4 lipca 33 r. L. UU. 2857|2|33 na podst. art. 4 ustawy z d. 25 lutego 32 r. o przenoszeniu portfeli ubezpieczeniowych (Dz.U.R.P. Nr. 26 poz. 231).

Uwaga.

Zwracam uwagę na wyciąg z Monitora Polskiego i podaję do łaskawej wiadomości, o ileby który ubezpieczony w Tow. „Snop" pomimo orzeczenia przeniósł swoje ubezpieczenie do innego Towarzystwa **aniżeli Tow. Akc. Ubezp. „Polonja" w Warszawie,** wówczas zaistnieje t. zw. podwójne ubezpieczenie, co w razie ognia grozi ubezpieczonemu odmowa wypłaty odszkodowania przez obydwa zainteresowane Zakłady Ubezpieczeń.

(—) Wł. Burzyński
Insp. Tow. „Polonja" w Brodnicy Mazurska 9.

Agentury w Nowemmieście: p. Najdrowski. p. Lemański.

RUCH TOWARZYSTW.

Zebranie miesięczne „N. K. S.".

Nowemiasto. Zebranie miesięczne Nowomiejskiego Klubu Sportowego „N.K.S.", odbędzie się w wtorek, dnia 22 sierpnia br. o godz. 7,30 wiecz. w sali Hotelu Centralnego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z ost. zebrania, 3. Urządzenie ogólnych zawodów lekkoatlet. 4. Urządzenie zabawy z przedstawieniem, 5. Wolne wnioski, 6. Zakończenie.

Zarząd.

Masowe aresztowania działaczy narodowych w Częstochowie.

Urzędowa P. A. T. donosi z Częstochowy:

W związku z akcją antyżydowską, która w ostatnich dniach wyraziła się m. in. w formie niszczenia towarów kupców żydowskich na rynku oraz zamachem na życie współpracownika pisma „Słowo Częstochowskie", Altmana, władze bezpieczeństwa publicznego w porozumieniu z władzami prokuratorskiemi przeprowadziły aresztowania wśród działaczy, rekrutujących się ze Stronnictwa Narodowego i rozwiązanego OWP. Lokal Stronnictwa Narodowego opieczętowano.

Jak się dowiadujemy, aresztowano dotąd 80 osób, przeważnie z pośród młodzieży. Wśród aresztowanych znajduje się również wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Częstochowie i redaktor „Gazety Częstochowskiej", Stefan Niebudek.

Dalsze aresztowania trwają.

Stan pobitego dziennikarza żydowskiego, Altmana, jest ciężki, życiu jego nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Katastrofa małych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sytuacja małych kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, niezrzeszonych w unji ciężkiego przemysłu, jest obecnie groźna. Kopalń takich w Zagłębiu jest 8, a większości z nich grozi obecnie zupełna likwidacja z powodu braku zamówień. Do nich należą kopalnie: „Maksymiljan II" w Dąbrowie, „Baśka" w Gołonogu, „Karol" w Zagórzu i „Wiesława" w Strzemieszycach.

W wymienionych kopalniach załogi otrzymały już wypowiedzenia. Niezależnie od tego pod groźbą redukcji znajduje się załoga jedna z większych kopalń, mianowicie kopalni „Kazimierz". Sprawa zamknięcia tej kopalni nie została ostatecznie rozścignięta. W kopalni tej pracuje ponad 1.000 robotników.

Nie różowo przedstawia się również sytuacja w przemyśle. I tak Tow. „Elektryczność" w Ząbkowicach zredukowało 25 robotników, fabryka „Hulczyński" 80 robotników, a Huta Bankowa 22 robotników.

Poseł Rzplitej przy rządzie republiki chińskiej.

Radca Jerzy Barthel de Weydenthal, charge d'affaires Rzplitej w Szanghaju, mianowany zostanie niebawem posłem Rzplitej przy rządzie republiki chińskiej.

Hitlerowcy chcą anektować niemiecką Szwajcarję.

Zaniepokojenie opinji publicznej.

Berno. Najpoważniejsze organy prasy szwajcarskiej, jak „Neue Züricher Ztg." i „Gazette de Lausanne", protestują energicznie przeciwko coraz intensywniejszej propagandzie niemieckiej w kierunku przyłączenia niemieckiej Szwajcarji do Rzeszy.

Dzienniki przytaczają charakterystyczne głosy prasy niemieckiej oraz zwracają uwagę na szereg objawów, zaobserwowanych na terenie Szwajcarji, świadczących o akcji niemieckiej. M. in. daje się zauważyć zwiększenie niemieckiej ekspansji gospodarczej o charakterze wybitnie dumpingowym.

Ucieczka więźniów politycznych z Niemiec do Polski.

Grodno. W rejonie Rokówka pruska straż graniczna postrzeliła b. niemieckiego posła socjalistycznego, Wilholza, który zbiegł z obozu koncentracyjnego w Warmen, gdzie go od kilku miesięcy trzymali Hitlerowcy. Rannego Wilholza, który zdołał przedostać się do Polski, umieszczono w strażnicy granicznej.

Pozatem na granicy polsko-pruskiej polska straż graniczna zatrzymała kilku zbiegów z pruskich obozów koncentracyjnych. Mimo strzałów ze strony pruskich funkcjonarjuszów granicznych przedostało się na terytorjum Polski trzech zbiegów politycznych z obozu koncentracyjnego w Gołdapie.

Tajemniczy pożar w okolicach Lille.

Miastu i okolicy zagraża katastrofalna eksplozja magazynu amunicji, zakopanego w czasie wojny światowej przez wojska angielskie.

Paryż. We czwartek rano wybuchł w Lille tajemniczy pożar na terenach, gdzie w czasie wojny światowej zakopany został przez Anglików wielki magazyn amunicji i broni. Pożar, którego mimo energicznych wysiłków dotychczas nie zdołano ugasić, stopniowo się rozszerza stale, zbliżając się do miejsca zakopania amunicji.

Powstało przypuszczenie, że ogień został podłożony przez zbrodniczą rękę. Istnieje uzasadniona obawa, że w razie nieudania się akcji ratowniczej dojdzie do strasznej katastrofy i zniszczenia całej okolicy. Dlatego też poczyniono przygotowania do ewakuacji osiedli, znajdujących się dokoła miejsca pożaru.

W zakopanym magazynie przeważa amunicja artyleryjska.

O dodatkowe kredyty w sejmie.

Warszawa. Z powodu powstania nieprzewidzianych wydatków na nadchodzącej sesji budżetowej będą zgłoszone wnioski rządowe, dotyczące kredytów dodatkowych do tegorocznego budżetu.

Nadwyżki wynikły z powodu pomocy powodzianom na terenie Małopolski.

Pod wpływem wiadomości z Nowego Jorku. — Ponowne „drgnięcie" dolara.

Ostatnio dolar w Warszawie notowany był niżej, niż w ciągu poprzedniego tygodnia.

Przyczyną lekkiego drgnięcia w dół kursu dolara są wiadomości z Nowego Jorku, wedle których tendencje do dalszego obniżenia kursu waluty amerykańskiej przybrały ostatnio znacznie na sile.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 22. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35 15.50, 16.00 Płyty gr. 16.30 Muzyka lekka z płyt. 17.00 „Skrzynka pocztowa". 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Mościce pracują". 18.35 Recital śpiew. Rońskiej. 19.05 Muzyka instrum. z płyty. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 Koncert W przerwie 20.50 Dz. wiecz. W przerwie o 21.00 „Bież wiad. roln". 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport. 22.40 Muzyka taneczna.

Sroda, 23. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimn. poran. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, Koncert popularny. 14.55, 15.15, 15.35, Płyty gr. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Stefan Batory, a Gdańsk". 18.35 Arje i pieśni. 19.05 Muzyka lekka z płyt. 19.40 Kwadrans lit.: „Nowe mieszkanie". 20.00 Recital fortep. Smidowicza. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Skrzynka poczt. roln. 21.10 Muzyka lekka. 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 16. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.00—14.50
Pszenica	18.00—18.50
Owies	10.50—11.00
Jęczmień browarowy	14.00—14.50
Rzepak	32.00—33.00
Rzepik zimowy	42.00—43.00
Groch Victoria.	18.00—22.00
Groch Folgera	21.00—25.00
Gorczyca	41.00—45.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

1. K. 6/32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w **Fitowie** obszaru 0,75,60 ha i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Fitowo karta 21 na imię **Gustawa Palińskiego**, obecnie zamieszk. w Berlinie-Steglitz Birkbuschstr. 46 zostanie **dnia 13 paźdz. 1933 r. o godz. 10 przed poł.** wystawioną w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 15 lipca 1933 r.

Sąd Grodzki.